

*Krystyna Radziszewska*

Uniwersytet Łódzki, Zakład Niemcoznawstwa Instytutu Filologii Germańskiej  
<https://orcid.org/0000-0002-6508-9742>

## **Wydział dla Wsiedlonych w getcie łódzkim w świetle dokumentów archiwalnych i tekstów autobiograficznych**

### **Streszczenie**

Jesienią 1941 r. do getta w okupowanej Łodzi deportowano 20 tys. Żydów z Rzeszy i Protektoratu Czech i Moraw. Przeważały wśród nich osoby starsze, wiele z nich było schorowanych. Ich przybycie pogorszyło i tak ciężkie warunki w getcie, natomiast dla nich zmiana miała drastyczny wymiar – stłoczeni w tzw. kolektywach, byli skazani na vegetowanie bez podstawowych wygod i narastający głód. Do zajmowania się tą wielotysięczną grupą ludzi żydowska administracja getta powołała specjalny urząd: Wydział dla Wsiedlonych. Przechodziły przez niego wszystkie sprawy bytowe i organizacyjne deportowanych. W artykule omówione zostały funkcje i działania Wydziału oraz zarysowano sytuację „wsiedleńców” w getcie na podstawie materiałów archiwalnych oraz dokumentów osobistych.

### **Słowa kluczowe**

getto łódzkie, deportacje z Rzeszy, Protektoratu Czech i Moraw, Wydział dla Wsiedlonych, Żydzi zachodnioeuropejscy

### **Abstract**

In the autumn of 1941, 20,000 Jews were deported into the Łódź ghetto from the Reich and the Protectorate of Bohemia and Moravia. Most of them were elderly people, with many infirm ones. Their arrival exacerbated the already harsh conditions in the ghetto, but for them this change was quite drastic - they were crowded in so-called “collectives”, doomed to vegetate without basic facilities and increasing starvation. Ghetto administration established a special office to deal with these thousands of people: Department for the “Insettled”. It dealt with all the existential and organizational matters of the deportees. The article discusses the Department’s functions and activities and outlines the situations of the “insettled” in the ghetto on the basis of archival materials and personal documents.

### **Key words**

Łódź ghetto, deportations from the Reich and the Protectorate of Bohemia and Moravia, Department for the “Insettled” (*Abteilung für Eingesiedelte*), West European Jews

## Baza źródełowa

Więźniami łódzkiego getta, jednego z największych gett w okupowanej Europie, byli nie tylko łódzcy Żydzi, lecz także Żydzi deportowani do Łodzi z mniejszych, prowincjonalnych gett, jak również z miast Rzeszy oraz Protektoratu Czech i Moraw. Ci ostatni w literaturze przedmiotu określane są jako „Żydzi zachodnioeuropejscy” bądź „wsiedleńcy”. To z myślą o nich Przełożony Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie Mordechaj Chaim Rumkowski powołał do życia Wydział dla Wsiedlonych (Abteilung für Eingesiedelte). W niniejszym szkicu zostanie przedstawiony obraz tego wydziału, jaki wyłania się z oficjalnych dokumentów urzędowych oraz egodokumentów.

Dokumenty urzędowe dotyczące tej jednostki znajdują się w kilku archiwach: w Polsce m.in. w Archiwum Państwowym w Łodzi w zespole Wydział dla Wsiedlonych<sup>1</sup> oraz w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w zespole Getto Łódzkie, gdzie przechowywane są dokumenty osobiste kilkudziesięciu przesiedleńców<sup>2</sup>. Natomiast w Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie jest dostępne opracowanie opatrzone dedykacją dla inż. Mojżesza Minca, następcy pierwszego kierownika wydziału, z okazji pierwszej rocznicy utworzenia agencji<sup>3</sup>. Podsumowuje ono rok działalności tej placówki. Zostało sporządzone przez jednego lub kilku pracowników biegle władających językiem niemieckim. Autor bądź autorzy tego tekstu byli zapewne deportowani z Wiednia lub Pragi, o czym świadczą wyrażenia typowe dla austriackiego wariantu języka niemieckiego. Pod dedykacją na pierwszej i drugiej stronie widnieje kilkadziesiąt podpisów, natomiast pod samym opracowaniem podpisy trzech osób: Mojżesza Minca<sup>4</sup>, Binema Kapłana<sup>5</sup> i Izydora Patałowskiego<sup>6</sup>. Jak przystało na jubileuszowe opracowanie, ma ono charakter afirmatywny. Nie padają w nim żadne uwagi krytyczne. Niemniej jest to źródło sporządzone *t u i t e r a z*, przedstawia szczegółowo strukturę wydziału oraz odnotowuje najważniejsze wydarzenia z okresu jego rocznej działalności. Aby powstał pełniejszy obraz tej placówki, trzeba jednak oddać głos nie tylko urzędnikom, lecz także jej podopiecznym. Ich spojrzenie jest subiektywne, gdyż to oni na własnej skórze odczuli wszelkie niedo-

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej AP Łódź), zespół Przełożony Starszeństwa Żydów w Litzmannstadt Getto (dalej PSŻ), Wydział dla Wsiedleńców, sygn. 1170–1226.

<sup>2</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), sygn. 205/460–600.

<sup>3</sup> Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), Abteilung für Eingesiedelte, RG 06/213. Tekst dedykacji w oryginale brzmi: „Herrn Ing. M. Minc, dem Leiter der AfE zur freundlicher Erinnerung an den 3. Dezember 1942”.

<sup>4</sup> Mojżesz Minc (1888–?), urodził się w Łodzi, mieszkał przy ul. Sienkiewicza 6. Inżynier, od 1942 r. kierownik Wydziału dla Wsiedlonych.

<sup>5</sup> Simcha Binem Kapłan (1894–?), urodził się w Warszawie, do wojny mieszkał w Łodzi.

<sup>6</sup> Izidor Patałowski (1893 – 3 V 1943), urodził się w Kłodawie, przed wojną mieszkał w Łodzi. Był prokurentem generalnym w Banku Handlowym w Łodzi w al. Kościuszki 15. Zmarł w getcie. Jest pochowany na cmentarzu żydowskim przy ul. Brackiej.

godności wywołane przesiedleniem z bardzo często komfortowych warunków życia w ojczyźnie do dzielnicy nędzy na łódzkich Bałutach. Autorami dzienników są głównie przesiedleni Żydzi zachodnioeuropejscy, ale swymi spostrzeżeniami na temat nowych przybyszów dzielą się również łódzcy Żydzi. Autorzy tych subiektywnych zapisów rzadko zajmowali się samym wydziałem. Najwięcej miejsca poświęcili problemom związanym z przesiedleniem oraz funkcjonowaniem w nowej rzeczywistości. Informacji na temat poczynąń Wydziału dla Wsiedlonych dostarcza też *Kronika getta* łódzkiego. Zapisy w niej podlegały ocenzurowaniu przez komisję cenzury działającą przy Wydziale Archiwum, gdzie powstawał ten dokument, ale mimo braku krytycznych uwag tekst zawiera wiele faktów zanotowanych na bieżąco przez autorów *Kroniki*. Informacja o samym wydziale, a także o innych powiązanych z nim jednostkach znajduje się w zredagowanej w 1944 r. przez więźniów getta *Encyklopedii getta* łódzkiego. Opracowali oni hasło „Wydział dla Wsiedlonych”.

### Wsiedlenia do łódzkiego getta w 1941 r.

W okresie od 26 września do 4 listopada 1941 r. przybyło do getta w 23 transportach około 23 tys. osób – 3 tys. z Włocławka i okolic oraz 20 tys. ze Starej Rzeszy, Wiednia, Pragi i Luksemburga. Transporty z Rzeszy do łódzkiego getta są określane jako „pierwsza fala deportacji Żydów”<sup>7</sup>. Wypędzenie niemieckich Żydów z ojczyzny na wschód było uzależnione od przebiegu ofensywy wojennej. Mimo różnych nacisków Hitler nie zgadzał się na deportacje przed zakończeniem działań wojennych<sup>8</sup>. Z powodu sprzeciwu Hansa Franka niemożliwe do przeprowadzenia okazały się rozważane wcześniej deportacje do Generalnego Gubernatorstwa. Do połowy sierpnia 1941 r. nie zapadły żadne decyzje w tej sprawie. Pomiędzy końcem sierpnia a połową września 1941 r. Hitler zaakceptował pomysł wysiedlenia większości niemieckich Żydów, wyraził przy tym życzenie, aby Rzesza oraz Protektorat Czech i Moraw zostały z nich jak najszybciej „oczyszczone”. Za punkt wyjścia do rozpoczęcia akcji deportacyjnej badacze przyjmują pismo Heinricha Himmlera do gauleitera Arthura Greisera z 18 września 1941 r., w którym znalazła się informacja o planowanym transporcie 60 tys.

---

<sup>7</sup> Por. Peter Longerich, *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der Judenverfolgung*, München–Zürich: Piper 1998, s. 448. Zdaniem innych badaczy, m.in. Wolfa Grunera, Hansa Günthera Adlera, za pierwsze fale deportacji należy uznać m.in. wypędzenie w 1938 r. 17 tys. Żydów mających polskie obywatelstwo czy deportacje wiedeńskich Żydów do tworzonego dla nich rezerwatu w Nisku w październiku 1939. Por. Wolf Gruner, *Von der Kollektivausweisung zur Deportation der Juden aus Deutschland (1938–1945). Neue Perspektiven und Dokumente* [w:] *Deportationen der Juden aus Deutschland. Pläne – Praxis – Reaktionen 1938–1945*, red. Birthe Kundrus, Beate Meyer, Göttingen: Wallstein, 2004, s. 22; *Nisko. Die ersten Judendeportationen*, red. Joseph W. Moser, Jonny R. Moser, Wien: Edition Steinbauer 2012.

<sup>8</sup> Por. Michael Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1955*, Wiesbaden: Harrassowitz Verlag, 2006, s. 389.

Żydów do getta łódzkiego<sup>9</sup>. Ponieważ Łódź znajdowała się w Kraju Warty, na terenie wcielonym do Rzeszy, rozwiązanie to mogło być po myśli Führera. Nie można byłoby bowiem wówczas mówić o wysiedleniach, lecz o przesiedleniach w ramach Wielkiej Rzeszy Niemieckiej<sup>10</sup>.

Przeciwko temu zamiarowi wystąpił zdecydowanie nadburmistrz Łodzi Werner Venzky, który w piśmie z 24 września 1941 r. skierowanym do prezydenta rejencji łódzkiej przedstawił swoje zastrzeżenia odnośnie do wsiedlenia tak dużej liczby Żydów niemieckich. Podkreślił bardzo duże już przeludnienie w getcie oraz ewentualną konieczność wyłączenia z produkcji wielu budynków fabrycznych i przeznaczenia ich na mieszkania, co odbiłoby się na wielkości produkcji getta. Wskazywał także na niebezpieczeństwo wybuchu epidemii w przeludnionych izbach, bez sanitariatów i bieżącej wody. Zakładał również protest Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych przeciwko zamykaniu fabryk z powodu braku siły roboczej, niemieccy przedsiębiorcy nie będą bowiem w stanie wyprodukować tych materiałów, które są teraz produkowane w getcie. Nieodpowiedzialną rzeczą w czasie wojny byłoby nie wykorzystać żydowskiej siły roboczej, kiedy, jak zaznaczył, głównym zleceniodawcą jest Wehrmacht<sup>11</sup>. Przeciwko wsiedleniom protestował też Arthur Greiser. W końcu września 1941 r. do Łodzi przybył Adolf Eichmann, by naradzić się z przedstawicielem tamtejszego Gestapo, referentem do spraw żydowskich Günterem Fuchsem i prawdopodobnie również z Hansem Biebowem, kierownikiem niemieckiego Zarządu Getta (Gettoverwaltung)<sup>12</sup>. Eichmann miał zbadać możliwości osiedleńcze w getcie. Zaproponował także przeprowadzenie reorganizacji getta, którą popierało miejscowe Gestapo, a której przeciwnie były władze miasta. Po powrocie do Berlina zapewnił Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że zarówno prezydent rejencji, jak i kierownik Zarządu Getta wyrazili zgodę na przesiedlenia, co było niezgod-

<sup>9</sup> Bundesarchiv, NS 19, t. 2655, Pismo Himmlera do Greisera z 18 IX 1941 r. Fragmenty tego pisma por. *Die Ermordung der europäischen Juden. Eine umfassende Dokumentation des Holocausts 1941–1945*, red. Peter Longerich, München–Zürich: Piper, 1989, s. 157. Badacz tej tematyki Michael Alberti twierdzi w swym opracowaniu, że stało się to tydzień wcześniej. Himmler spotkał się ze swoim poznańskim kolegą, dowódcą SS i policji Wilhelmem Koppem, z którym rozmawiał prawdopodobnie o deportacjach Żydów z Rzeszy (Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland...*, s. 387).

<sup>10</sup> Por. *ibidem*, s. 388.

<sup>11</sup> Der Oberbürgermeister von Litzmannstadt, Getto-Verwaltung, an den Herrn Regierungspräsidenten, cyt. za: *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3: *Getto łódzkie*, oprac. Artur Eisenbach, Warszawa–Łódź–Kraków: CŻKH, 1946, s. 197–200.

<sup>12</sup> Por. Christopher Browning, *Die Entfesselung der „Endlösung“*. *Nationalsozialistische Judenpolitik 1939–1942*, tłum. Klaus-Dieter Schmidt, München: Propyläen Verlag, 2003, s. 561, dokument: Uebelhoer an Himmler, 9. Oktober 1941, NA-mf, T175/5412568653-55 [wyd. polskie: *Geneza „ostatecznego rozwiązania”*. *Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów wrzesień 1939 – marzec 1942*, współpraca Jürgen Matthäus, tłum. Barbara Gutowska-Nowak, Kraków 2012, s. 384].

ne z prawdą<sup>13</sup>. Mimo sprzeciwu gauleitera Greisera, prezydenta rejencji łódzkiej Friedricha Uebelhoera, kierownika niemieckiego Zarządu Getta Hansa Biebowa i innych lokalnych władz zapadła decyzja o deportacji, ale liczba osób nią objętych została zmniejszona do 25 tys., tzn. 20 tys. Żydów oraz 5 tys. Romów z pogranicza Węgier i Austrii. Kluczową rolę w przygotowaniu tych wysiedleń odegrał Adolf Eichmann. 1 października 1941 r. w referacie Eichmanna IV B4 w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA) zostały wydane wytyczne dotyczące transportów do Łodzi. Najważniejsze postanowienia tego dokumentu, mimo że w całości nie zachował się on w żadnym archiwum, są znane choćby z okólników i innych pism kierowanych przez niemieckie placówki policji państwowej do burmistrzów miast oraz starostów<sup>14</sup>. Deportacja groziła wszystkim, którzy w myśl ustaw norymberskich z 1935 r. byli uznawani za Żydów. Wyjątek stanowiły cztery kategorie: Żydzi z małżeństw mieszanych, osoby starsze powyżej 60. roku życia, posiadający obce obywatelstwo, z wyjątkiem sowieckiego, oraz wykonujący ważną pracę na rzecz gospodarki wojennej<sup>15</sup>.

Jeszcze na początku października 1941 r. Uebelhoer wysłał do Himmlera raport, w którym przedstawił swoje zastrzeżenia co do wsiedlenia do getta nowych mas żydowskich. Mimo sprzeciwu Uebelhoera przeciwko działaniom Eichmanna i jego „manierom oszusta handlującego końmi”<sup>16</sup> zaczęły wkrótce przybywać do getta najpierw transporty z Żydami, a później z Romami. Transporty przyjeżdżały na znajdującą się tuż przy granicy getta stację Radegast, skąd deportowani pod eskortą Służby Porządkowej pokonywali pieszo drogę do swych kwater. Osoby w podeszłym wieku, schorowane, a także należące do nich cięższe bagaże przewieziono konnymi furmankami<sup>17</sup>. Zachowały się relacje zarówno przedstawicieli władzy w getcie, jak i jego mieszkańców opisujące wrażenie, jakie na nich wywarli nowi przybysze. Kapitan Policji Ochronnej (Schutzpolizei) Künzel stwierdził w swym sprawozdaniu z 13 listopada 1941 r., że wszyscy przybysze bez wyjątku byli świetnie ubrani i mieli ze sobą 50 kg bagażu. Dokumenty przesiedleńcze i pieniądze w wysokości 100 marek na osobę zostały przez kierowników transportów przekazane Gestapo (komisarzowi Fuchsowi)<sup>18</sup>. Pod wrażeniem wyglądu i bagaży wysiedleńców z Wiednia był szesnastoletni Dawid Sierakowiak. Zapisał w swym dzienniku:

---

<sup>13</sup> Por. Icchak (Henryk) Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Londyn: Kontra, 1988, s. 339.

<sup>14</sup> Por. Alfred Gottwaldt, Diana Schulle, *Die „Judendeportationen” aus dem Deutschen Reich 1941–1945*, Wiesbaden: Marixverlag, 2005, s. 55.

<sup>15</sup> Por. Browning, *Die Entfesselung...*, s. 542 [*Geneza „ostatecznego rozwiązania”...*, s. 372].

<sup>16</sup> W oryginale „Rosstäuschermanieren”. Rosstäuscher (niem.) to handlarz końmi posługujący się oszustwem.

<sup>17</sup> Por. *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3, cz. 1..., s. 204.

<sup>18</sup> *Erfahrungsbericht der Schutzpolizei in Litzmannstadt (Abschnittskommando Nord), betrifft Einweisung von 20 000 Juden und 5 000 Zigeuner in das Getto Litzmannstadt*, cyt. za: *ibidem*, s. 197–200, 203–206.

Po południu przybyła pierwsza partia wysiedleńców z Wiednia. Przywieźli wagon chleba i doskonałe walizy. Ubrani wspaniale. Niektórzy mają synów na froncie. Są pastorzy i lekarze. Jest ich tysiące. Codziennie ma przyjechać taka sama ilość aż do dwudziestu tysięcy. Zakasują nas z kretesem<sup>19</sup>.

Część deportowanych została zakwaterowana w mieszkaniach prywatnych, natomiast wszystkie pięć transportów z Pragi, jeden z Düsseldorfu, dwa z Berlina (Berlin II i Berlin III), jeden z Frankfurtu nad Menem oraz jeden z Kolonii (Kolonii II) umieszczono w zbiorowych kwaterach. Tam na przybyszów czekali nauczyciele ze szkół w getcie, które zostały zamknięte, aby z braku pomieszczeń mieszkalnych można było w nich urządzić kwatery dla nowo przybyłych. W przemówieniu do nauczycieli 27 września 1941 r., odnotowanym w *Notatniku* przez sekretarza Rumkowskiego Szmula Rozensztajna, Przełożony Starszeństwa Żydów poinformował o planowanym przybyciu do getta 23 tys. Żydów i zlecił pedagogom – jak zaznaczył – poważne zadanie udzielania nowo przybyłym pomocy. Podkreślał, że trzeba „ich wszystkich przyjąć jak należy, zorganizować dla nich pomoc, być dla nich prawdziwie gościnni [sic!] i wlać w ich serca odrobinę ciepła”<sup>20</sup>. Zasugerował, by nauczyciele wyłonili spośród siebie komisję, która ulży losowi przybyłych Żydów. Jeden z kierowników Wydziału Szkolnego, Eliaszb Tabaksblat, potwierdził gotowość nauczycieli do niesienia pomocy oraz zapewnił Rumkowskiego, że będą oni traktować przybywających Żydów tak, jak sami chcieliby być traktowani, gdyby znaleźli się w podobnej sytuacji<sup>21</sup>. W zbiorowych kwaterach, zwanych kolektywami, usytuowanych m.in. w budynkach szkolnych, prowadzono wspólne gospodarstwo domowe finansowane ze środków gminnych. Nowo przybyli z nadzieją przyjęli pomysł umieszczenia ich w zbiorowych kwaterach. Sądzili, że będzie im łatwiej znosić ciężkie warunki razem, wśród swoich. W każdym kolektywie dostępni byli lekarz, dwóch pomocników oraz trzy sanitariuszki. Zespół ten był opłacany przez Przełożonego Starszeństwa Żydów. Kontrolę zaopatrzenia prowadzili kierownicy kolektywów, a po utworzeniu Wydziału dla Wsiedlonych jego kierownictwo. Zanim utworzono ten Wydział, problemy mieszkaniowe załatwiał wspólny dla całego getta Wydział Mieszkaniowy. Na jego czele stał wówczas Henryk Neftalin. Odnośząc się do kwestii mieszkaniowej na zebraniu 1 listopada 1941 r., Rumkowski powiedział do nowo przybyłych: „Najważniejszy ten resort powierzyłem mojemu towarzyszkowi i przyjacielowi Neftalinowi. Daje mi to gwarancję, iż wszyscy obdzieleni zostaniecie mieszkaniem”<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Dawid Sierakowiak, *Dziennik*, oprac. Ewa Wiatr, Adam Sitarek, Warszawa: ŻIH, 2016, s. 211–212.

<sup>20</sup> Szmul Rozensztajn, *Notatnik*, oprac. Monika Polit, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów i ŻIH, 2008, s. 131.

<sup>21</sup> Por. *ibidem*, s. 133.

<sup>22</sup> „*Słuchając słów prezesa...*” *Księga przemówień Chaima Mordechaja Rumkowskiego*, oprac. Michał Trębacz, Adam Sitarek, Łódź: Archiwum Państwowe w Łodzi, 2011, s. 47.

## Wydział dla Wsiedlonych – struktura, zadania, działalność

3 grudnia 1941 r. ukazało się Obwieszczenie nr 342, w którym Rumkowski informował o utworzeniu Wydziału dla Wsiedlonych. Placówka powstała z myślą, by wszelkie sprawy nowo przybyłych mogły być załatwiane „w miarę możliwości natychmiast”<sup>23</sup>. Kierownikiem wydziału, którego siedziba znajdowała się w jednopiętrowym murowanym budynku przy ul. Rybnej 8, został adwokat Henryk Neftalin<sup>24</sup>, ówczesny kierownik Wydziału Mieszkaniowego. 8 lutego 1942 r. nastąpiła zmiana kierownictwa i Neftalina zastąpił Mojżesz Minc. Liczba zatrudnionych urzędników w Wydziale dla Wsiedlonych wynosiła 3 grudnia 1942 r. 108 osób. Do innych wydziałów przeniesiono 167 osób, zmarło 18, a 16 zostało wysiedlonych z getta<sup>25</sup>. Jednostka ta składała się z sekretariatu oraz 14 referatów. Był to unikatowy twór, jeden z licznych wydziałów getta, powielający strukturę organizacyjną całej „dzielnicy zamkniętej”, składającej się podobnie jak omawiana placówka z sekretariatów, wydziałów i referatów.

Żydzi deportowani z Rzeszy oraz Protektoratu Czech i Moraw mogli uzyskać w Wydziale dla Wsiedlonych niezbędne informacje i porady. Ponadto wszelkiego rodzaju sprawy dotyczące przybyszów mogły być załatwiane przez różne wydziały i resorty „tylko w porozumieniu i po wcześniejszym uzgodnieniu z Wydziałem dla Wsiedlonych”<sup>26</sup>. Deportowany z Pragi pisarz i dziennikarz Oskar Singer<sup>27</sup> w swych esejach *Z problematyki Wschodu i Zachodu* podkreślał, z jaką nadzieją nowo przybyli przyjęli w pierwszej chwili informację o utworzeniu dla nich specjalnego wydziału. Po wstrząsie związanym z wysiedleniem, po trudach podróży i niepewności co do przyszłości w nowym miejscu pobytu odetchnęli

---

<sup>23</sup> Obwieszczenie nr 342, cyt. za: *Rok za drutem kolczastym*, oprac. Adam Sitarek, Ewa Wiatr, Warszawa: ŻIH, 2019, s. 458.

<sup>24</sup> Henryk Neftalin (14/16 XI 1908, Łódź – 6 III 1945, Dachau), prawnik, absolwent prawa Uniwersytetu Warszawskiego, tłumacz języka niemieckiego i rosyjskiego. Przed wojną mieszkał w Łodzi przy ul. Lipowej 9. 14 IX 1939 r. został oficjalnie zatrudniony przez Rumkowskiego. Należał do jego najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników. Od chwili utworzenia getta był zaangażowany w tworzenie struktur getta i jego organizację. Zorganizował m.in. Wydział Pracy, Wydział Mieszkaniowy, Biuro Powołań, Wydział Ewidencji Ludności, Wydział Zasiłków, Wydział Kartkowy, Rabinat, Referat Rozwodowy, Sąd Przyspieszony.

<sup>25</sup> AYV, Abteilung für Eingesiedelte, RG O6/213, Zestawienie urzędników, k. 25–34.

<sup>26</sup> Obwieszczenie nr 342, cyt. za: *Rok za drutem kolczastym...*, s. 458.

<sup>27</sup> Oskar Singer (1893–1945), dr nauk prawnych, dziennikarz, dramaturg. Urodził się w Ustroniu na Śląsku. Studiował w Wiedniu i na tamtejszym uniwersytecie uzyskał tytuł doktora w dziedzinie prawa. Przeprowadził się do Pragi, gdzie oddał się pracy dziennikarskiej. Swe artykuły publikował w kilku gazetach. Jest autorem dwóch dramatów: *Landsturm* (1917) oraz *Herren der Welt* (1935). Jesienią 1941 r. został deportowany do łódzkiego getta. Od 24 II 1943 r. kierował pracami nad *Kroniką getta*, redagował hasła do *Encyklopedii getta*. Pisał eseje i reportaże na temat życia w getcie, szczególnie relacji między Żydami zachodnioeuropejskimi i wschodnioeuropejskimi. W sierpniu 1944 r. został deportowany do Auschwitz, stamtąd do Sachsenhausen, a następnie do obozu Kaufering w Bawarii, gdzie zmarł w styczniu 1945 r.

z ulgą, że „wreszcie będzie jakaś placówka, jakaś władza, która zainteresuje się wyłącznie nimi, pomyśli o ich troskach”<sup>28</sup>.

Jak już wspomniano, administracyjnie wydział składał się z 14 referatów oraz sekretariatu, będącego jedną z najważniejszych jednostek tej placówki. Zainteresowani rozwiązaniem jakiegoś problemu zwracali się do **sekretariatu**, gdzie albo załatwiano sprawę od ręki, kontaktowano się z kierownictwem, albo przekazywano ją do odpowiedniego referatu. Sekretariat zorganizował m.in. wybory mężów zaufania w kolektywach<sup>29</sup>.

Bardzo ważnym zadaniem Wydziału dla Wsiedlonych było sporządzenie list Żydów deportowanych do getta. Zajął się tym już w pierwszych dniach **Referat do Spraw Ewidencji**, który rejestrował wsiedleńców według numerów transportów i kolektywów oraz zakładał im karty meldunkowe. Na kartach tych odnotowano dane każdego przybysza, a także jego działalność zawodową przed wybuchu wojny. Karty założono również pensjonariuszom domów starców oraz osobom zmarłym. Na podstawie kart sporządzono indeks alfabetyczny, który zdaniem autorów opracowania z 1942 r. miał być „jednym z najważniejszych dokumentów na teraz i na przyszłość, ponieważ zawierał wszystkie wydarzenia i zmiany w życiu każdej osoby i w każdej chwili był źródłem rzetelnej informacji”<sup>30</sup>. W zespole archiwalnym Przełożony Starszeństwa Żydów zachował się dość obszerny zbiór dokumentów osobistych Żydów zachodnioeuropejskich, takich jak poświadczenia zawarcia ślubu, świadectwa urodzin, szczepień, świadectwa maturalne, pokwitowania pożyczki, zwroty pożyczki, listy czy dokumenty nadania tytułu naukowego doktora<sup>31</sup>. Są też wykazy dzieci w wieku szkolnym z 1942 r. oraz wykazy nauczycieli<sup>32</sup>.

Szczególna rola przypadła Referatowi do Spraw Ewidencji podczas wysiedleń oraz wsiedleń z innych miast Kraju Warty w maju 1942 r.<sup>33</sup> O ile wcześniejsza praca tej placówki ograniczała się do działalności na terenie samego getta i służyła jego aparatowi, o tyle wysiedlenia majowe postawiły ją przed zadaniami pochodzącymi z zewnątrz. Referat stał się wówczas źródłem informacji dla Centralnego Sekretariatu na Rynku Bałuckim, Sekretariatu Prezydialnego,

<sup>28</sup> Oskar Singer, „Przemierzając szybkim krokiem getto”. *Reportaże i eseje z getta łódzkiego*, tłum. Krystyna Radziszewska, Łódź: Oficyna Bibliofilów, 2002, s. 109.

<sup>29</sup> Oskar Singer poddał mężów zaufania ostrej krytyce. Jego zdaniem ludzie ci zawiedli pokładane w nich nadzieje, nie pomogli w rozwiązaniu problemów w masowych kwaterach (AYV, Zonabend Collection, O34/609, Oskar Singer, „Zum Problem Ost und West”, XIV).

<sup>30</sup> AYV, Abteilung für Eingesiedelte, RG O6/213, k. 5.

<sup>31</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 278/1218.

<sup>32</sup> *Ibidem*, sygn. 278/1185.

<sup>33</sup> Od 4 do 15 V 1942 r. deportowano z getta do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem 10 914 Żydów, głównie zachodnioeuropejskich. Po zakończeniu akcji wysiedlania Żydów zachodnioeuropejskich przesiedlono w okresie od maja do sierpnia 1942 r. do getta łódzkiego 17 826 Żydów z likwidowanych gett w Kraju Warty. Byli to głównie młodzi i zdrowi rzemieślnicy z gett w Brzezinach, Łasku, Łęczycy, Pabianicach, Sieradzu, Turku, Wieluniu i Zduńskiej Woli.



Biura Meldunkowego, sądu i innych jednostek. Ewidencja ta bardzo ułatwiła pracę Komisji Wyszędleńczej (Aussiedlungskommission) podczas masowych wysiedleń Żydów zachodnioeuropejskich w 1942 r. Komisja miała dostęp do adresów zamieszkania przesiedleńców w getcie, do informacji o ich zawodach oraz ich wieku, a także do informacji dotyczących ich zatrudnienia bądź jego braku. Te dane decydowały często o tym, czy dana osoba będzie deportowana, czy pozostanie jeszcze w getcie. Oskar Singer oddał atmosferę tamtych dni, gdy przerażeni ludzie szturmowali Wydział dla Wszędzonych. Był on jednym z najbardziej wówczas obleganych miejsc, gdzie tłumy zasięgały informacji. Autor z jednej strony z uznaniem dla pracowników, z drugiej zaś z pewną dozą ironii podkreśla perfekcyjną pracę urzędu przy ul. Rybnej 8:

Wydział ten musi załatwić całą masę rzeczy w ciągu kilku dni. Ma on wykwalifikowanych pracowników i energiczne kierownictwo. Ludzie ci, mając do dyspozycji tylko prymitywne środki techniki biurowej, wykorzystują je maksymalnie, aby wysłać w nieznaną okolicę 12 000 niemieckich i czeskich Żydów. Wszystko będzie doskonale zorganizowane. Wyjeżdżający nie otrzymają już kartek na chleb. Również i ta akcja będzie przeprowadzona wzorowo<sup>34</sup>.

Kolejnym wyzwaniem po zarejestrowaniu przybyszów było ich zakwaterowanie. To ogromne zadanie realizował **Referat Mieszkaniowy**, który musiał znaleźć w już bardzo przeludnionym getcie lokum dla ponad 20 tys. osób. Na przeludnienie zwracał uwagę nadburmistrz Venzky w piśmie skierowanym do prezydenta rejencji łódzkiej Uebelhoera 24 września 1941 r. Wskazał, że gęstość zaludnienia w getcie wynosi 59 917 osób na kilometr kwadratowy. W 2 tys. domów znajdowało się 25 tys. izb, co oznaczało, że na jedno pomieszczenie przypadało 5,8 osoby. Zaznaczył, że jeżeli w getcie znajdzie się kolejne 28 tys. wraz z Żydami z Włocławka, to na każde z małych pomieszczeń przypadnie ponad 7 osób. Podkreślił również katastrofalny stan sanitarny lokali, co groziło wybuchem chorób zakaźnych, a nawet epidemii<sup>35</sup>. Z braku wolnych mieszkań żydowska administracja getta zdecydowała o opróżnieniu wielu zamieszkałych izb oraz budynków publicznych i zaczęła je przystosować do zakwaterowania. W zamkniętych dla uczniów szkołach przeprowadzono doraźne remonty. Wszystkie pomieszczenia zostały specjalnie ponumerowane. W oficjalnych dokumentach wydziału nie ma wzmianki o warunkach panujących w zbiorowych kwaterach. Piszą o nich ulokowani tam autorzy, m.in. Oskar Singer, który bardzo krytycznie przedstawił położenie Żydów mieszkających w kolektywach. W czerwcu 1942 r. zanotował, że ludzie żyli tam jak zwierzęta i jakimś cudem to długo wytrzymywali. Gnieździł się gorzej niż troglodyci:

---

<sup>34</sup> Singer, „Przemierzając szybkim krokiem getto...”. *Reportaże i eseje...*, s. 23–24.

<sup>35</sup> *Der Oberbürgermeister von Litzmannstadt, Getto-Verwaltung an den Herrn Regierungspräsidenten*, cyt. za: *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3, cz. 1, s. 198–199.

Ich bagaż, cały ich dobytek, ich zapasy były umieszczone w różnych magazynach getta. Dysponowali tylko tym, co mogli zabrać ze sobą z wagonu na swoją kwatere. Przeważnie było to trochę żywności. W tej sytuacji nie było mowy o higienie osobistej, o przebraniu się, nie mówiąc już o praniu bielizny<sup>36</sup>.

Singer przedstawił opłakany stan kwater w dawnych szkołach, budynkach fabrycznych bądź domach czynszowych proletariatu. Pokoje o powierzchni kilku metrów kwadratowych były przeznaczone dla kilkuset osób. Międzypokłady na statkach emigrantów w najgorszym okresie były zdaniem autora komfortowymi pałacami w porównaniu z masowymi kwaterami: „Porozbijane okna, pozrywane podłogi, sfatygowane drzwi: ruiny getta”<sup>37</sup>. Tylko w jednej szkole znajdowały się prawdziwe ubikacje, natomiast w innych kwaterach były tylko „całkowicie lub częściowo rozpadające się latryny na podwórkach przepełnionych brudem, błotem i śmieciami wszelkiego rodzaju”<sup>38</sup>. Inny autor, Józef Zelkowicz<sup>39</sup>, przedstawiciel łódzkich Żydów, który równoległe z pracą nad *Kroniką getta* prowadził notatki w języku jidysz, zapisując swoją subiektywną ocenę osób, zjawisk i wydarzeń w getcie, również zwracał uwagę na dramatyczne warunki życia przybyszów w kolektywach, „gdzie wegetują od sześciu, ośmiu miesięcy na podłodze, w brudzie, pożerani przez wszy, bez jedzenia, popuchnięci z głodu [...]”<sup>40</sup>. Początkowo Rumkowski sugerował, że przybysze mogą szukać lokum u mieszkańców getta<sup>41</sup>, ale szybko pojawił się zakaz wynajmowania przez miejscowych mieszkańcóww nowo przybyłym. Mieli mieszkać oddzielnie i nie kontaktować się ze sobą. 31 października 1941 r. rozplakatowano obwieszczenie skierowane głównie do nowo osiedlonych. Przełożony Starszeństwa Żydów informował, że jedynie Wydział Mieszkaniowy jest uprawniony do przydzielania mieszkań i nie wolno ich poszukiwać na własną rękę. Za samowolny wynajem wynajmującemu groziła kara pozbawienia własnego mieszkania<sup>42</sup>. Zdaniem Singera był to chybiony

<sup>36</sup> Singer, „Przemierzając szybkim krokiem getto...”. *Reportaże i eseje...*, s. 102.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 102 i n.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>39</sup> Józef Zelkowicz (1897–1944), nauczyciel, autor opowiadań, humoresek, felietonów i reportaży. Urodził się w Konstancynie Łódzkiej. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego pracował jako nauczyciel w szkole państwowej w Lutomiersku. Od 1922 r. mieszkał i pracował w Łodzi. Pisał teksty do łódzkiego teatru Ararat oraz warszawskiego Azazela. Publikował liczne artykuły na łamach łódzkich gazet, prace historyczno-etnograficzne oraz monografie gmin żydowskich w Konstancynie i Lutomiersku. W getcie kontynuował działalność pisarską, opracowując artykuły do *Kroniki getta*, hasła do *Encyklopedii getta*, teksty do rewii gettowych, a także liczne reportaże na temat życia w getcie. Prowadził również prywatny dziennik. W 1944 r. został deportowany do Auschwitz i tam zamordowany.

<sup>40</sup> Józef Zelkowicz, *Notatki z getta łódzkiego 1941–1944*, oprac. Michał Trębacz i in., Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2016, s. 66.

<sup>41</sup> Rozensztajn, *Notatnik...*, s. 135.

<sup>42</sup> Pełna treść tego obwieszczenia zob. *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, red. Julian Baranowski i in., Łódź: Wydawnictwo UŁ i Archiwum Państwowe w Łodzi, 2009, t. 1, s. 328 i n.

pomysł „rozdzielenia Wschodu od Zachodu”<sup>43</sup>. „Nowi”, zakwaterowani w większości w masowych kwaterach, przybyli w samych ubraniach, z niewielką ilością żywności. Nie mieli garnków, talerzy, innych naczyń, sprzętów domowych. Nie było sklepów, w których mogliby kupić jakieś przedmioty. Gdyby „nowym” umożliwiono nawiązanie kontaktu z łódzkimi Żydami, zapewne ci udostępniliby im garnki i swoje kuchnie. Ponadto w masowych kwaterach brakowało prycz i ludzie spali na podłodze. Nie było możliwości wyprać, zmienić bądź przewietrzyć swej pościeli, bielizny czy ubrania. W ciasnocie nie można było się wyciągnąć podczas snu. Rozpaczliwie szukano więc miejsca do spania. Pisał o tym również deportowany z Pragi Bernhard Heilig<sup>44</sup> w relacji z pierwszych siedmiu miesięcy pobytu w getcie. Początkowo niektórzy wynajmowali na noc łóżko lub sofę w uzgodnionym pokoju, aby „przynajmniej w nocy uciec od piekła transportów”<sup>45</sup>. Można było wtedy liczyć na czysto powleczone łóżko, tylko dla jednej osoby. Spało się w piżamie i można się było umyć w ciepłej wodzie, nie będąc oglądanym przez innych<sup>46</sup>. Wspomniane już nagłe zarządzenie Rumkowskiego położyło temu kres. Zabroniono przyjmować do siebie wsiedleńców. Oskar Singer zanotował z pewnym żalem, że „zaprzepaszczona została również szansa przeforsowania kultury Zachodu<sup>47</sup>, której przedstawicielami byli zasymilowani Żydzi niemieccy.

Referat Mieszkaniowy nie był samodzielną instytucją i nie miał możliwości bezpośredniego przydzielania mieszkań – stanowił ogniwo pośredniczące między petentami a Wydziałem Mieszkaniowym, a także udzielał poszukującym mieszkania porad. Negatywnie o jego działalności pisała kilkakrotnie w swym dzienniku deportowana z Wiednia wraz z mężem i sześciolatkiem synem Irene Hauser<sup>48</sup>. Urzędnicy nie pomagali jej w przeprowadzeniu separacji z mężem, który nie dbał ani o nią, ani o dziecko i okradał ich ze skromnych racji żywnościowych. Próbowała zmienić lokum, szukając pomocy w Referacie Mieszkaniowym. Próby okazały się jednak bezskuteczne. Rozgoryczona i zrozpaczona, stwierdziła 16 lipca

<sup>43</sup> Singer, „Przemierzając szybkim krokiem getto...”. *Reportaże i eseje...*, s. 106.

<sup>44</sup> Bernard Heilig (1902–1943), publicysta, dr nauk ekonomicznych. Urodził się w Prossnitz na Morawach. Naukowo zajmował się historią gospodarczą Żydów w Europie Zachodniej. Opublikował wiele artykułów z tego zakresu. Jesienią 1941 r. został deportowany z Pragi do łódzkiego getta. W getcie był członkiem zespołu Wydziału Archiwum. Szczególnie interesował się losem Żydów zachodnioeuropejskich. Zmarł w getcie w 1943 r. Został pochowany na cmentarzu żydowskim w Łodzi.

<sup>45</sup> Bernard Heilig, *Pierwsze siedem miesięcy w getcie w Litzmannstadt* [w:] *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. Ewa Wiatr, Piotr Zawilski, Łódź: Archiwum Państwowe w Łodzi: 2010, s. 212.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 212.

<sup>47</sup> Por. Singer, „Przemierzając szybkim krokiem getto...”. *Reportaże i eseje...*, s. 104.

<sup>48</sup> Irene Hauser (1901–1942), urodziła się w Waidenhofen w Dolnej Austrii. Do getta łódzkiego została deportowana z Wiednia w trzecim transporcie z mężem Leopoldem i pięcioletnim synem Erichem. W getcie prowadziła dziennik. W czasie „wielkiej szpery” została wysiedlona z synem we wrześniu 1942 r. do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem.

1942 r w swym dzienniku: „Tylko protekcja, jak na całym świecie, nie mam nawet protekcji, żeby umrzeć, a ja nie odejdę sama, bo jestem potrzebna mojemu dziecku”<sup>49</sup>. Po kolejnych nieskutecznych próbach zanotowała z żalem miesiąc później: „Urząd nic nie pomógł. Trzeba by ich powiesić”<sup>50</sup>.

Ogromne trudności ze znalezieniem stosownych mieszkań w pierwszym okresie po wsiedleniu stały się jeszcze większe, kiedy przystąpiono do likwidacji kolektywów oraz po przesiedleniach Żydów z różnych miejscowości w Kraju Warty. Wówczas liczba poszukujących jakiegoś lokum wzrosła wielokrotnie. Przy przydzielaniu mieszkań należało zadbać nie tylko o jakieś miejsce do spania, lecz także o najbardziej potrzebne rzeczy codziennego użytku, ponieważ przybysze mogli przywieźć ze sobą tylko ograniczony bagaż. W *Kronice getta łódzkiego* donoszono w październiku 1941 r., że w związku z zapowiedzianym przybyciem niemieckich Żydów stolarnie gminne od drugiej dekady października masowo produkują drewniane dwupiętrowe prycze<sup>51</sup>. W kolektywach, domach starców i w mieszkaniach prywatnych ustawiano wyprodukowane przez stolarnie prycze, rozdawano słomiane sienniki oraz stołki. Po wysiedleniach w maju 1942 r. przeprowadzono w opuszczonych mieszkaniach kontrolę, spisano pozostawione prycze i następnie umieszczono je w magazynie przy ul. Rybnej 8. Zostały przydzielone nowym przybyszom z Kraju Warty. Placówka otrzymała również część łóżek ze szpitali.

Dostarczaniem potrzebnych materiałów oraz wyposażenia mieszkań do kolektywów i domów starców zajmował się **Referat Gospodarczy**. Każdego dnia przyjmowano zgłoszenia potrzebnych przedmiotów i dostarczano je po uprzednim sprawdzeniu takiego zapotrzebowania. Aby ułatwić zaopatrzenie transportów, kolektywów i domów starców w potrzebne rzeczy, urządzono oddzielny magazyn do przechowywania i wydawania towarów. Deportowana z Berlina Ruth Alton Tauber twierdziła, że takie towary kupowała na rynku. Po przybyciu do getta każda osoba otrzymała 10 marek. Kwota ta miała wówczas jeszcze pewną siłę nabywczą. Za 8 marek wystąpiła na rynku i zakupiła „używaną miednicę do mycia oraz używany garnek, gdyż nowych rzeczy nie było w ogóle”<sup>52</sup>.

Pod opieką wydziału były także bagaże przesiedlonych. Znaczna część przybyszów nie otrzymała w porę swych rzeczy, część je straciła. Przesiedleńcy nie transportowali bowiem sami cięższych bagaży ze stacji Radegast do swoich kwater, lecz były one przejmowane i składowane przez Służbę Porządkową. Powołano dwóch funkcjonariuszy, którzy mieli odszukiwać zaginione bagaże. W tym celu powołano **Oddział Bagażowy**, by spisał w drodze rekwizycji wszystkie

---

<sup>49</sup> Irene Hauser, *Dziennik z łódzkiego getta / Das Tagebuch aus dem Lodzer Getto*, red. Ewa Wiatr, Krystyna Radziszewska, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2019, s. 48.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>51</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, s. 311.

<sup>52</sup> Archiwum Leo Beck Institute w Nowym Jorku, ME 493, Relacja Ruth Alton Tauber, „Deportiert von den Nazis”, k. 7.

sztuki bagażu i po ich sprawdzeniu oddał właścicielom. Sekretarz Rumkowskiego Szmul Rozensztajn odnotował kradzież rzeczy deportowanych z Włocławka przez policję żydowską: „Jakkolwiek jest to smutne, trzeba zauważyć, że duża część policjantów w czasie wypakowywania rzeczy z wagonów dopuszczała się kradzieży chleba i nawet bielizny z paczek (wykorzystali okazję, że była ciemna noc)”<sup>53</sup>.

Kolejną jednostką w Wydziale dla Wsiedlonych był **Referat Opieki**. Zajmował się głównie przydzielaniem przedmiotów codziennego użytku, a także przyznawaniem wsparcia finansowego. Otrzymywały je osoby niezatrudnione lub chore, przede wszystkim członkowie kolektywów. Większość nowo przybyłych wymagała pomocy, ponieważ ich stan fizyczny oraz dotychczas wykonywane zajęcia nie pozwalały im na wykonywanie ciężkiej pracy. Oskar Singer zanotował, że z wiedeńskiego Leopoldstadt przybyły „resztki postarzałych, zrujnowanych zdrowotnie Żydów, a w transportach z Berlina nie było prawie wcale młodzieży”<sup>54</sup>. Ci starzy i schorowani ludzie nie wchodzili z reguły w rachubę przy pracach fizycznych, a takie głównie wykonywano w getcie. Deportowana z Wiednia Alice de Buton zauważyła, że „Żyd był przeważnie kupcem, handlującym, panem giełdy. W getcie natomiast jest on ślusarzem, ogrodnikiem, piekarzem, szewcem, rzeźnikiem, a w końcu dopiero kupcem”<sup>55</sup>. Wśród wsiedleńców tylko niewielki odsetek stanowili wyszkoleni rzemieślnicy, pozostałym trudno było znaleźć zajęcie. Zapomogi udzielane niepracującym miały charakter przejściowy. Liczba pobierających zasiłki spadła po utworzeniu Biura Powołań, które starało się znaleźć zatrudnienie dla jak największej liczby osób, pełniąc funkcję pośrednika między petentami a placówkami poszukującymi pracowników. W tym celu została założona kartoteka, w której rejestrowali się mężczyźni w wieku od 16 do 60 lat oraz kobiety do 45. roku życia. Zaznaczono w niej również predyspozycje zawodowe zarejestrowanych. Ułatwiano w ten sposób całym grupom włączenie się w krótkim czasie w proces pracy. Referat oddawał do dyspozycji ogólnego Biura Powołań także niewykwalifikowanych robotników, np. do prac publicznych, na cmentarzu etc.

Chcąc zadbać o osoby, które nie mogły podjąć pracy ze względu na słabą kondycję fizyczną, podeszły wiek, oraz o wdowy, które w swojej ojczyźnie pobierały emeryturę, powołano do życia **Referat do Spraw Rent i Emerytur**. Jego zadaniem było podjęcie stosownych kroków w celu dalszego wypłacania tych świadczeń. Placówka prowadziła korespondencję z władzami i urzędami, by pomóc w uzyskaniu należnej renty lub emerytury. Na początku zarejestrowano około 2500 uprawnionych osób. W wyniku tych starań wypłacano renty wojenne, socjalne, inwalidzkie, renty dla wdów oraz osób, które osiągnęły wiek emerytalny. Nie udało się jednak znaleźć rozwiązania dla prywatnych emery-

---

<sup>53</sup> Rozensztajn, *Notanik...*, s. 128.

<sup>54</sup> Singer, „Przemierzając szybkim krokiem getto...”. *Reportaże i eseje...*, s. 99.

<sup>55</sup> Alice de Buton, *Drobny przekrój getta [w:] Kronika getta łódzkiego...*, t. 5, s. 203.

tur. O pensjach i rentach wspomniał Rumkowski w przemówieniu podczas konferencji z przedstawicielami wsiedlonych: „Na moją prośbę również z Berlina napłynęły dla Żydów z Reichu pensje i renty. Motywowałem to tym, że bez tego mój budżet się załamie, a także powiększy się oczywiście mój dług”<sup>56</sup>. Słów krytyki pod adresem wydziału i działalności Referatu do Spraw Rent i Emerytur nie szczędził Józef Zelkowicz. O pracy wydziału pisał w maju 1942 r., że „wszystko robi się bez głowy, bez pomysłu”. Jako przykład podał m.in. wypłatę przesyłanych do getta pieniędzy od rodzin lub rent. Zarówno mieszkający prywatnie, jak i w kolektywach

mieli ogromne trudności i kłopoty, nim je im wypłacono. Nigdy jednak w całości, nigdy po dobroci, ciągle się z nimi rachowano, zawsze „obcy” był winny. Jednak od wczoraj, kiedy pieniądze są dla nich już naprawdę niczym i niczego już nimi nie wskórają, zaczęto im je wypłacać – wszystko to robione jakby na złość<sup>57</sup>.

Autor nawiązuje do sytuacji, kiedy ludzie dostali już wezwanie do wysiedlenia i nie mieli co zrobić z pieniędzmi, gdyż środkiem płatniczym w getcie były kwity markowe<sup>58</sup>. Pieniądze wydawano deportowanym na drogę, aby uspić ich czujność i stworzyć wrażenie, że jadą w miejsce, gdzie obowiązuje niemiecka waluta. Biebow jeździł samochodem do Chełmna i odbierał zarówno walutę, jak i kosztowności zamordowanych<sup>59</sup>.

W Wydziale dla Wsiedlonych istniało również **doradztwo prawne i dewizowe**. Zajmowało się ono całym kompleksem spraw związanych z ogólnym prawem Starej Rzeszy i Protektoratu oraz skomplikowanymi problemami dotyczącymi prawodawstwa dewizowego, majątkowego czy rodzinnego. Nie wiadomo, komu miał służyć ten referat, skoro już 17 października 1941 r. Rumkowski poinformował w Obwieszczeniu nr 314 o wycofaniu z obiegu w getcie marek niemieckich. Przybysze mieli obowiązek wymienić je do 26 października w Kasie Głównej znajdującej się przy pl. Kościelnym 4<sup>60</sup>. Placówka ta zakończyła dzia-

<sup>56</sup> Rozensztajn, *Notatnik...*, s. 222.

<sup>57</sup> Zelkowicz, *Notatki...*, s. 72.

<sup>58</sup> W getcie łódzkim obowiązywała specjalna waluta, która poza gettem nie miała żadnej wartości. Wprowadzenie nowego środka płatniczego ogłoszono w Obwieszczeniu nr 70 z 24 VI 1940 r. Przełożony Starszeństwa Żydów informował w nim, że od 8 VII 1940 r. od godz. 18 marka niemiecka traci na terenie getta ważność jako legalny środek płatniczy. Od 9 VII 1940 r. jedynym legalnym środkiem płatniczym w getcie były emitowane przez Rumkowskiego kwity markowe. Ludność getta nazywała je „rumki” lub „chaimki” od nazwiska Chaima Rumkowskiego. Inicjatorami emisji tych kwitów byli Niemcy w celu ograbienia Żydów z waluty. Burmistrz Łodzi Karl Marder polecił Rumkowskiemu wprowadzenie tego środka płatniczego za zgodą dyrekcji Banku Rzeszy.

<sup>59</sup> Por. Rubin, *Żydzi w Łodzi...*, s. 351.

<sup>60</sup> Obwieszczenie nr 314. Dotyczy: uchylecia kwitów kredytowych Banku Rzeszy. Por. *Rok za drutem kolczastym...*, s. 426.

łałość po wysiedleniach majowych roku 1942, ponieważ większość uprawnionych została wysiedlona z getta.

Szczególnym wyzwaniem, przed jakim stał Wydział dla Wsiedlonych, była opieka nad osobami starszymi, w większości samotnymi. Odsetek osób powyżej 65 lat wynosił 14 procent, ponad połowa miała więcej niż 50, a jedna czwarta ponad 60 lat. Osoby starsze i schorowane pochodziły głównie z Wiednia i Berlina. Struktura wiekowa przedstawiała się najlepiej w transportach z Pragi<sup>61</sup>. Dla starców, którzy – zdaniem Rumkowskiego – „wedle prawa religijnego i reguł sprawiedliwości powinni być traktowani zupełnie inaczej”<sup>62</sup>, postanowiono utworzyć miejsca, gdzie zostaliby otoczeni opieką. Tak powstał Dom Starców przy ul. Gnieźnieńskiej 26. Placówka ta składała się z około stu pomieszczeń usytuowanych w kilku budynkach. Przed oddaniem domu do użytku 1 grudnia 1941 r. Wydział Budowlany przeprowadził w nim potrzebne remonty<sup>63</sup>. Aby zapewnić stosowne warunki sanitarne i higieniczne, przygotowano łaźnię z pomieszczeniem do dezynfekcji. Nowo urządzone pralnia, prasownia i szwalnia służyły utrzymaniu odzieży w czystości. Oprócz pomieszczenia do dezynfekcji w budynkach domu znajdowało się ambulatorium, a do opieki nad pensjonariuszami przeznaczono kilku lekarzy i pielęgniarek, którzy pełnili dyżury przez całą dobę. Aby zaoszczędzić starszym ludziom stania w kolejkach, dostarczano im do placówki przekazy pieniężne, korespondencję zarówno z banku, jak i z poczty. W krótkim czasie w Domu Starców znalazło schronienie 1178 kobiet i mężczyzn, z których dość szybko zmarło 340<sup>64</sup>. Liczba ta dowodzi, jakie zatłoczenie panowało w Domu Starców. Wszelkie próby polepszenia sytuacji i rozładowania opieki nad bezradną grupą starych ludzi były kroplą w morzu potrzeb. W dodatku wciąż istniała obawa co do dalszych losów pensjonariuszy. Józef Zelkowicz opisał przypadek pisarki z Wiednia, Rozy Sztajner, która po likwidacji kolektywu trafiła do utworzonego dla wsiedleńców Domu Starców. Mimo iż życie w tym miejscu było lepsze niż w brudzie i ciasnocie kolektywu, kobieta wyrażała swoje obawy, że „Dom Starców jest przecież najmniej pewnym miejscem. W mieście trzeba ludzi najpierw zebrać, a tu po prostu przyjdą i wszystkich będą mieli jak na talerzu!”<sup>65</sup>. Jej obawy potwierdziły się dwukrotnie: wysiedlenia w maju 1942 r. spowodowały redukcję pensjonariuszy, a ostateczne zamknięcie nastąpiło 7 września tegoż roku w trakcie „wielkiej szpery”, kiedy na rozkaz władz niemieckich deportowano z getta dzieci poniżej 10. oraz osoby starsze powyżej 65. roku życia.

---

<sup>61</sup> Danuta Dąbrowska, *Wsiedleni Żydzi zachodnioeuropejscy w getcie łódzkim*, „Biuletyn ŻIH” 1968, nr 1/2 (65/66), s. 109.

<sup>62</sup> Rozensztajn, *Notatnik...*, s. 219.

<sup>63</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, s. 350.

<sup>64</sup> Altersheim [Dom Starców] [w:] *Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, red. Krystyna Radziszewska i in., Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2014, s. 52.

<sup>65</sup> Zelkowicz, *Notatki...*, s. 158.

Warto zwrócić uwagę, dlaczego nie wszyscy zostali deportowani w maju 1942 r., choć były to osoby niepracujące, a ponadto chore i niedołążne. Wpływały na to wysyłane do nich z banków Rzeszy przekazy pieniężne (np. renty), skwapliwie przejmowane przez niemiecki Zarząd Getta. Od grudnia 1941 do sierpnia 1942 r. Żydzi zachodnioeuropejscy, w tym mieszkańcy domów starców, otrzymali drogą pocztową aż 4,8 mln marek<sup>66</sup>.

Oskar Singer podkreślał w swoich reportażach podjętą przez Rumkowskiego pomoc dla przybyłych z Zachodu osób starszych:

1500 niezdolnym do pracy ludziom zaproponował miejsce w domu. Małej grupie starych i starszych osób dał najlepsze z tego, co wtedy mógł dać: pobyt w domu gościnnym na Marysinie, który służył przedtem jako dom wypoczynkowy dla kierowniczej kadry urzędniczej getta. Pewnie dokonał właściwego wyboru. Przede wszystkim zaś stało się to szybko, a w tych krytycznych dniach zdecydowało to o uratowaniu życia wsiedlonych<sup>67</sup>.

Przy lekturze trzeba jednak pamiętać o zależności autora od Przełożonego Starszeństwa Żydów<sup>68</sup>.

Do zadań Wydziału dla Wsiedlonych poza troską o osoby starsze i chore należało również dbanie o zdrowie przesiedleńców. Zajmował się tym **Referat Sanitarno-Techniczny**, odpowiedzialny za sprawy sanitarne w kolektywach, m.in. dezynfekcję pomieszczeń i ludzi pod nadzorem lekarza, walkę z epidemiami, opiekę nad osobami odbywającymi kwarantannę, zapewnianie leków w ambulatoriach znajdujących się w kolektywach, tworzenie ambulatoriów i pomieszczeń dla chorych, a także wspólnych jadalni, pralni, pomieszczeń gospodarczych etc. Ponieważ wysiedleńcy przybyli z zupełnie innych warunków bytowych, byli przyzwyczajeni do wyższej stopy życiowej, nie przywykli do ciężkiej walki o byt, bardzo szybko zaczęli masowo chorować. Konstanty Wołkowski, pielęgniarz, który po ustanowieniu getta pracował w szpitalach przy ul. Wesołej oraz DREWnowskiej, przedstawił we wspomnieniach pracę Wydziału Zdrowia, sytuację zdrowotną w getcie, w tym sytuację sanitarną w kwaterach zbiorczych:

Głód i brud wywołał w tych punktach epidemię tyfusu plamistego i krwawą dyzenterię, wywołaną w dużej mierze również przez to, że z głodu jedli trawę. Z Marysina wywoziliśmy dziennie 60-ciu chorych na dyzenterię. Również z Franciszkańskiej, gdzie było 800 osób, wywoziliśmy dziennie wielu cho-

<sup>66</sup> Rubin, *Żydzi w Łodzi...*, s. 348.

<sup>67</sup> Oskar Singer, *Pro Domo. Kartki do albumu* [w:] *idem*, „Przemierzając szybkim krokiem getto...”. *Reportaże i eseje...*, s. 128.

<sup>68</sup> Singer sugeruje to w liście skierowanym 5 XI 1942 r. do swego znajomego z getta Bernarda Freuda. Píše w nim m.in., że zleceńdawcą sporządzanych przez niego reportaży jest pośrednio Przełożony Starszeństwa Żydów oraz że ta zależność odciska piętno na jego pracach (AŻIH, 205/348, k. 1). W oryginale Singer napisał: „Mein Auftraggeber ist indirekt der Präses. Das drückt diesen Arbeiten den Stempel auf. Dennoch habe ich mich bemüht, so wenig aufzutragen, denn: man merkt die Absicht und man ist verstimmt”.



rych. Chorych tych zbieraliśmy z różnych punktów do jednej karetki, ładując po 30 osób razem na jedną furę. W ciągu kilku miesięcy pięćdziesiąt procent z nich wykończyło się<sup>69</sup>.

Pierwszy kwartał istnienia Wydziału zamknęła konferencja zorganizowana w Kuchni dla Inteligencji. Uczestniczyli w niej prezes Rumkowski oraz wybrani mężowie zaufania kolektywów i transportów.

Pojawiły się wówczas nowe wyzwania dotyczące egzystencji przesiedleńców, związane z likwidacją kolektywów, co nastąpiło w okresie od 15 marca do 14 czerwca 1942 r. Spowodowało to konieczność znalezienia nowych mieszkań oraz zapewnienia aprowizacji byłym mieszkańcom kolektywów. Wprowadzono system kredytowy, szczególnie ważny dla osób, które pozostawały bez środków do życia, a utrzymywały się jedynie ze skromnych zasiłków. Rodziny bądź osoby pobierające kredyt dostały książeczki rozliczeniowe, w których notowano obciążenia z tytułu pobranych przydziałów żywności, opału, kosztów leczenia etc. oraz spłacone kwoty. Wsiedleni otrzymywali produkty, płacąc za nie później z zarobionych lub przysłanych w przekazach spoza getta pieniędzy. Wysokość obciążeń finansowych za przydziały była ustalana w każdym miesiącu przez kierownictwo Wydziału dla Wsiedlonych. Aby zagwarantować spłatę ewentualnych zaległości, zawarto porozumienie z gettowymi instytucjami – pocztą, bankiem i wszystkimi resortami pracy – w myśl którego odciągały one kredytobiorcom zalegające kwoty z wpływających na ich korzyść pieniędzy. W celu ułatwienia spłat zorganizowano cztery kasy. Wszystkie osoby wpisane do jednej książeczki rozliczeniowej odpowiadały solidarnie za wypełnianie zobowiązań kredytowych. W wyniku tej solidarnej odpowiedzialności zaczęły się mnożyć reklamacje kredytobiorców, co przyczyniło się do powstania kolejnego referatu, **Referatu do Spraw Reklamacji**. Jego zadaniem było sprawdzanie reklamacji, ich segregowanie i następnie rozpatrywanie.

Grupa inżynierów, architektów oraz fachowców w dziedzinie rolnictwa utworzyła **Oddział do Spraw Dróg i Uprawy Ogrodów**. Jednak plany tego zespołu mogły być zrealizowane tylko w niewielkim stopniu ze względu na brak materiałów, toteż członkowie tego gremium zostali zgodnie ze swymi kwalifikacjami przydzieleni do odpowiednich wydziałów i resortów. Grupie udało się wyhodować rośliny lecznicze i oddać je do dyspozycji Wydziału Zdrowia.

Do najbardziej niezbędnych referatów w Wydziale dla Wsiedlonych, podobnie jak w każdym przedsiębiorstwie należała **księgowość**, rejestrująca wszystkie wpływy i wydatki. Liczby pokazują, że Wydział dla Wsiedlonych prowadził wiele spraw z różnymi wydziałami i referatami. Na obroty składają się kwoty m.in. za bezpłatne wyżywienie podczas pierwszych 10 dni (83 157,46 mk), koszty aprowizacji do chwili uruchomienia systemu kredytowego (1 406 132,89 mk), kosz-

---

<sup>69</sup> Konstanty Wołkowski, *Wspomnienia z łódzkiego getta*, „Wędrownik. Biuletyn PTTK w Łodzi” 1983, nr 5, s. 12.

ty aprowizacji w czasie obowiązywania systemu kredytowego (560 153,96 mk), koszty leczenia oraz koszty sanitarne (199 474,92 mk), opieka i zapomogi (63 050,70 mk), koszty utrzymania domów starców (244 583,38 mk). Wpływy z wypłat wynosiły 141 143,40 marek, wpłaty i potrącenia na korzyść Wydziału dla Wsiedlonych to ponad 620 tys. marek<sup>70</sup>.

W trakcie wysiedleń majowych w 1942 r. część osób udzieliła pozostającym w getcie krewnym lub znajomym upoważnienia do odebrania należnych pieniędzy czy przekazów pocztowych. Kwoty te były wypłacane osobom wskazanym w pełnomocnictwie lub przechodziły na konto Wydziału dla Wsiedlonych.

W wydziale istniał także **Referat Statystyczny**, który całość pracy urzędu i w ogóle wszystko, co dotyczyło wsiedleńców, ujmował w postaci liczb. Wyniki pracy tego referatu przekazywano do dyspozycji Wydziału Statystycznego. Od chwili utworzenia tego referatu 24 marca 1942 do 3 grudnia tegoż roku pracownicy sporządzili ponad 300 tabel, które miały nie tylko wartość archiwalną, ale w każdej chwili mogły być w razie zapytań źródłem informacji dotyczących wartości liczbowych. Przy referacie tym zostało utworzone archiwum, w którym gromadzono, segregowano i przechowywano wszystkie dokumenty wydziału oraz dokumenty będące własnością przybyszów.

Przed ogromnym wyzwaniem stanął Wydział dla Wsiedlonych podczas akcji wysiedleńczej w maju 1942 r., kiedy to od 4 do 15 maja 1942 r. wywieziono z getta do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem 10 914 Żydów, głównie zachodnioeuropejskich. Największą grupę stanowili Żydzi z Wiednia – 3085 osób, oraz z Berlina – 2267 osób. Wśród wysiedlonych była też pewna liczba łódzkich Żydów, z których część zgłosiła się dobrowolnie, inni zostali do tego zmuszeni urzędowo. Transporty z Wiednia i Berlina były w niekorzystnej sytuacji, gdyż przeważająca ich część żyła jeszcze w kolektywach, a te ucierpiały w akcji wysiedlenia najbardziej<sup>71</sup>. Członkowie kierownictwa wydziału byli wówczas jednocześnie członkami Komisji Wysiedleńczej, która m.in. rozpatrywała odwołania od decyzji o wysiedleniu. Zdarzało się, że aby zapewnić liczbę przewidzianych do deportacji osób, zabierano ludzi, którzy uzyskali zwolnienie. Oskar Singer podaje przykład Johanny Herzl, wdowy po kuzynie twórcy idei syjonizmu, Theodora Herzla, której podanie o zwolnienie zostało najpierw odrzucone, ale po interwencji zaakceptowane. Jednak „w godzinie szaleństwa” ktoś popełnił błąd i pani Herzl, mimo „iż formalnie zwolniona, musiała odbyć tę smutną podróż”<sup>72</sup>. W czasie akcji wysiedleńczej pojawiały się nowe zadania, takie jak rejestracja osób posiadających Krzyż Żelazny I i II klasy z pierwszej wojny światowej bądź Odznakę Rannego, gdyż wraz z rodzinami były one zwolnione z wysiedlenia<sup>73</sup>. Rejestrowano rów-

<sup>70</sup> AYV, Abteilung für Eingesiedelte, RG O6/213, k. 15.

<sup>71</sup> Por. Singer, „Przemierzając szybkim krokiem getto...”. *Reportaże i eseje...*, s. 19–36.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>73</sup> O zwolnieniach z wysiedlenia informowało obwieszczenie nr 380 podpisane przez Rumkowskiego 29 kwietnia 1942 r.

niez zwolnionych grafików, tłumaczy, znawców języków hebrajskiego, arabskiego, greki i łaciny. Pracownicy wydziału opracowywali dostarczone z resortów listy zwolnionych z deportacji fachowców i członków ich rodzin, deponowali bagaże wysiedlanych w utworzonym w tym celu magazynie, odblokowywali karty chlebowe zwolnionych z deportacji, wypłacali należne kwoty ewakuowanym, zbierali pełnomocnictwa od wysiedlanych, przejmowali pozostawiony bagaż ręczny z punktów zbornych i przekazywali go do pomieszczeń magazynowych oraz wystawiali służby, cały czas obecne w miejscach zbiórek. Po zakończonej akcji wysiedleńczej sortowano pozostawiony przez wysiedlonych dobytek<sup>74</sup>. Lekarstwa dostarczono do szpitali i domów starców, pościel po przeprowadzeniu dezynfekcji przekazywano nowym wsiedleńcom z Kraju Warty. Dla Wydziału Mieszkaniowego przygotowano listy wolnych mieszkań oraz miejsc w częściowo zamieszkałych pomieszczeniach. Sporządzono również listy wysiedlonych oraz tych, którzy pozostali w getcie. Wynikiem wysiedleń było skomasowanie transportów oraz redukcja liczby kierowników transportu. Członków kolektywów, którzy zostali w getcie, przeniesiono do prywatnych kwater i od tego czasu sami musieli się zatroszczyć o swoje zaopatrzenie. Po zakończeniu akcji wysiedleńczej Żydów zachodnioeuropejskich w okresie od 17 maja do połowy września nastąpiła akcja wsiedlenia 15 430 osób z Pabianic, Ozorkowa, Brzezin, Zduńskiej Woli, Łasku, Wielunia i innych, jeszcze mniejszych, miejscowości z Kraju Warty. Proces ten przebiegał podobnie jak w wypadku deportowanych ze Starej Rzeszy. Autorzy rocznego opracowania chwalili sprawne działanie wydziału. Pisali m.in., że aby zapewnić przybyszom sprawne wydawanie sienników, pościeli i przedmiotów codziennego użytku, utworzono magazyn przy ul. Bazarnej 2. Natomiast w pomieszczeniach przy ul. Rybnej 8 po uprzednim posortowaniu i sprawdzeniu wydawano bieliznę i ubrania, które zostały po wysiedlonych w maju. Z obozu zagłady w Chełmnie przywieziono do Łodzi i Dąbrówki koło Pabianic 370 wagonów odzieży, pościeli i rzeczy osobistych zamordowanych. Tylko część tych transportów została w getcie, większość wysłano do Rzeszy na Pomoc Zimową<sup>75</sup>. Przy pracach tych było zatrudnionych w ciągu doby średnio 270 wsiedleńców. Nowi przesiedleńcy w miarę szybko zostali zakwaterowani oraz otrzymali kartki żywnościowe. Osieroczone dzieci skierowano w większości do Domu Dziecka, na kolonie lub we współpracy z Wydziałem Szkolnym bądź Biurem Powołań do pracy w resortach. Józef Zerkowicz zauważył wśród kierownictwa brak empatii podczas wsiedlania Żydów z Kraju Warty, m.in. z Brzezin oraz Pabianic: „mało przejęto się losem tych Żydów [...], a w przyszłości będzie to ich jeszcze mniej

---

<sup>74</sup> Na wezwaniu do wyjazdu podpisanym przez Rumkowskiego i zaopatrzoną w pieczęć Komisji Wysiedleńczej, informowano, że wszystkie czasowo wypożyczone przez gminę meble, takie jak prycze, słomiane sienniki, stoły, taborety itd., należy zostawić w mieszkaniu i oddać dozorczy razem z kluczem. Wolno było zabrać 12,5 kg bagażu na osobę. Por. Singer, „Przemierzając szybkim krokiem getto...”. *Reportaże i eseje...*, s. 27.

<sup>75</sup> Por. Rubin, *Żydzi w Łodzi...*, s. 361.

obchodzić<sup>76</sup>. Brzezinian umieszczono w budynku, który do tej pory zajmował kolektyw Berlin III. Po usunięciu kolektywu nie został on zdezynfekowany. Po ścianach chodziły wszy<sup>77</sup>. Autor zastanawiał się nad sytuacją pabianiczian, wysłanych do łódzkiego getta tak jak stali, często bez koszuli i bez butów. Przesiedleńcom tym groziła katastrofa, gdyby ich gołych i bosych wsadzono do „tak anty-sanitarnych i antyhigienicznych warunków”<sup>78</sup>. Krytykował szczególnie referat odpowiadający za higienę, o którym tak pozytywnie pisano w rocznym opracowaniu: „Nie słyhać, by ktoś z władnych instancji zatroszczył się o ich elementarne potrzeby higieniczne, takie jak koszula i choć trochę sody do obmycia rąk, a oba te artykuły bez wielkich trudności można zdobyć nawet w getcie”<sup>79</sup>.

Wkrótce nastąpiły kolejne wysiedlenia podczas tzw. wielkiej szpery, kiedy getto musiały opuścić głównie osoby starsze, chore oraz dzieci. Podczas tej akcji wysiedleńczej został zlikwidowany m.in. wspomniany już Dom Starców przy ul. Gnieźnieńskiej.

Po wysiedleniach majowych i wrześnieowych w 1942 r. wydział tracił powoli rację bytu. Jak zapisano w *Kronice*, stał się on zbędny, „ponieważ nie planuje się nowych wsiedleń do getta”<sup>80</sup>. Wydział dla Wsiedlonych uległ likwidacji z dniem 1 stycznia 1943 r. Redaktorzy *Encyklopedii getta* odnotowali w maju 1944 r., że z wydziału pozostał jedynie mały pokój przy Łągiewnickiej 25. Liczba kredytobiorców nie przekraczała wówczas 200 osób. Pomoc, jaką otrzymywali wsiedleńcy, była minimalna i bardzo ograniczona<sup>81</sup>.

W zespole archiwalnym Przełożony Starszeństwa Żydów, Wydział dla Wsiedlonych można znaleźć dokumenty związane z pobytem w getcie przybyszów z Rzeszy oraz Protektoratu Czech i Moraw. Są tam m.in. imienne wykazy wsiedlonych Żydów posiadających niemieckie odznaczenia wojenne, jak Krzyż Żelazny<sup>82</sup> czy Odznaka Rannego. Łącznie było tych osób 334, najwięcej z Düsseldorfu (59), Frankfurtu (59) i Hamburga (36)<sup>83</sup>. Wśród innych dokumentów znajdują się podania w różnych sprawach. Zawierają one z jednej strony m.in. prośby o pomoc w załatwieniu zaległej renty, o wypłatę i przesłanie do getta zaległych alimentów, przyjęcie do Domu Starców, zwolnienie z wysiedlenia z getta, realizację recept z braku środków finansowych, pomoc finansową z Kasy Zapomogowej, z drugiej zaś apele o szybką naprawę pompy na podwórku czy wyznaczenie w kolektywach miejsca na bagaże<sup>84</sup>.

<sup>76</sup> Zelkowicz, *Notatki...*, s. 104.

<sup>77</sup> Por. *ibidem*.

<sup>78</sup> *Ibidem*.

<sup>79</sup> *Ibidem*.

<sup>80</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, s. 647.

<sup>81</sup> Por. *Encyklopedia getta...*, s. 221.

<sup>82</sup> Na temat tej grupy por. Ewa Wiatr, *Kawalerowie Krzyża Żelaznego w getcie łódzkim, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2012, nr 8, s. 348–361.

<sup>83</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 278/1201.

<sup>84</sup> *Ibidem* sygn. 278/1215.

### Uwagi końcowe

Obraz wyłaniający się z urzędowych dokumentów i egodokumentów jest w dużej mierze rozbieżny. Dokumenty wytwarzane przez administrację żydowską powstawały w jednostce, która stanowiła część totalitarnego tworu, jakim było getto. Władza Przełożonego Starszeństwa Żydów, w wielu dziennikach i wspomnieniach określanego mianem wszechwładnego króla getta, sięgała tylko do drutów „dzielnicy zamkniętej”. Jak ironicznie napisał Adolf Rudnicki, był on cesarzem, „któremu nie wolno opuszczać granic swego cesarstwa”<sup>85</sup>. Zarówno jego urząd, jak i stworzone przez niego wszystkie jednostki administracyjne oraz powstająca w nich dokumentacja podlegały kontroli Niemców. W opracowaniu sporządzonym w 1942 r. przez pracowników wydziału podporządkowanych Przełożonemu Starszeństwa Żydów nie ma uwag krytycznych. Podkreślają oni natomiast wysiłek i ofiarność różnych placówek getta, które chciały ulżyć niedoli przybyszów, chwałą zaangażowanie Prezesa i pierwszego kierownika wydziału adwokata Henryka Neftalina, „który rozpoczął budowę i rozbudowę Wydziału dla Wsiedlonych. Stworzył on tak wspaniałe fundamenty, że nowe kierownictwo mogło kontynuować działalność tam, gdzie on ją zakończył”<sup>86</sup>. Autorzy oceniają organizację wydziału jako wręcz perfekcyjną. W *Kronice getta*, również poddanej autocenzurze, kronikarz, podkreślając jego wyjątkową rolę historyczną, zanotował, że „urząd ten przejdzie do historii getta jako instytucja o dużym znaczeniu”<sup>87</sup>. Na uwagi krytyczne mogły sobie pozwolić osoby będące poza zasięgiem cenzury. 6 grudnia 1942 r. Józef Zelkowicz odnotował likwidację Wydziału dla Wsiedlonych, dodając: „tak ociążale zaczął swe działania na rzecz osadzenia [obcych Żydów], spośród których tysiące umarło z głodu i zaniedbania”<sup>88</sup>. Ten, kto zna pracę tego wydziału, nie będzie go żałował i „jego oko nie uрони nawet jednej łzy”<sup>89</sup>. Te gorzkie słowa składają się na podsumowanie pracy tej placówki. Tak ostra krytyka pozostaje raczej odosobniona. Różne osoby krytykowały wydział i jego poszczególne działania, lecz nigdy aż tak radykalnie. Jako przykład może posłużyć ocena działalności wydziału autorstwa Oskara Singera:

[W getcie] była taka tendencja, aby „nowych” nie dopuszczać do kierowniczych stanowisk, nawet do Urzędu dla Wsiedlonych. Tenże stał się urzędem nadzorczym nad „nowymi”. Ponieważ żadna z osobowości spośród nowych nie była o nic pytana, a istniały lub mogły zostać stworzone wszelkie psychologiczne przesłanki do porozumienia, wydział zamieniał się powoli w ko-

---

<sup>85</sup> Adolf Rudnicki, *Kupiec łódzki*, Warszawa: PIW, 1963, s. 41.

<sup>86</sup> AYV, Abteilung für Eingesiedelte, RG 06/213, k. 23.

<sup>87</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, s. 647.

<sup>88</sup> Zelkowicz, *Notatki...*, s. 289.

<sup>89</sup> *Ibidem*.

szary dla „nowych” ze wszystkimi symbolicznymi skutkami tego radykalnego zamknięcia. I nic tu nie zmieniła dobra wola kierownika wydziału<sup>90</sup>.

Z pewnością podobne nadzieje wiązano z utworzeniem wydziału. Jego twórcom przyświecała też szlachetna chęć ulżenia cierpieniu osiedleńców. Zadanie to jednak przerosło możliwości organizacyjne, finansowe i osobowe getta. Zarówno Przełożony Starszeństwa Żydów, jak i jego współpracownicy odpowiedzialni za gettowe struktury mieli ograniczony zakres działania. Ich pieczy powierzono nie tylko nowo wsiedlonych, lecz także uwięzionych w getcie od prawie dwóch lat łódzkich Żydów. Otwarte pozostanie pytanie, czy można było to zrobić inaczej. Zadał je Oskar Singer w maju 1942 r., krótko po zakończeniu akcji wysiedleńczej, gdy do obozu zagłady wysłani zostali głównie Żydzi zachodnioeuropejscy. Autora nurtowało pytanie, czy realizowano polecenie wysiedlenia z getta „nowych”, czy pewnej liczby osób, a Rumkowski zdecydował lub przeforsował podczas pertraktacji wysłanie nowo przybyłych. Jeżeli Prezes miał wolną rękę, czego – jak twierdzi autor – nie wiemy, działał być może wedle zasady „bliźsza koszula ciału”. Mimo że wszyscy Żydzi są braćmi, to „brat «stary» jest rodzonym bratem, «nowy» – tylko przyrodnim”<sup>91</sup>. Ponadto Żydzi zachodnioeuropejscy nie zrobili nic, aby pokonać przepaść dzielącą ich od Żydów wschodnioeuropejskich, co być może ułatwiło Rumkowskiemu podjęcie decyzji o ich wysiedleniu. Singer podkreśla, że przy ocenie tak poważnej sprawy „rzetelny publicysta nie może dać się ponieść burzy uczuć. Przeciwnie: musi spojrzeć na bieg wydarzeń chłodnym okiem”. Dalej jednak daje wyraz swoim rozterkom, pisząc:

Czy ten najważniejszy, bo dotyczący przeznaczenia, problem może być przedmiotem chłodnej krytyki? Czy opisując go, nie powinniśmy się raczej kierować naszymi emocjami, naszymi najgłębszymi, najbardziej gorącymi uczuciami? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na te pytania<sup>92</sup>.

Być może to ostatnie sformułowanie zapisane przez Oskara Singera powinno być wskazówką dla badaczy oceniających działalność Wydziału dla Wsiedlonych i związane z jego istnieniem tragiczne wydarzenia, jakimi były wywózki do Chełmna nad Nerem.

## BIBLIOGRAFIA

### *Źródła archiwalne*

#### **Archiwum Państwowe w Łodzi (AP Łódź)**

Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim, Wydział dla Wsiedleńców

#### **Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)**

Zbiór materiałów do dziejów ludności żydowskiej w Łodzi 1939–1944, 205/348; 205/460–600

<sup>90</sup> AYV, Zonabend Collection, 034/609. Oryginał w języku niemieckim, tłum. własne.

<sup>91</sup> Singer, „Przemierzając szybkim krokiem getto...”. *Reportaże i eseje...*, s. 38.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 39.

**Archiwum Yad Vashem Archive (AYV)**

Abteilung für Eingesiedelte, RG O6/213

Zonabend Collection, O34/609

**Archiwum Leo Baeck Institute w Nowym Jorku**

Relacja Ruth Alton-Tauber, „Deportiert von den Nazis”, Call No.: ME 9; MM 2

**Źródła publikowane**

Buton de Alice, *Drobny przekrój getta* [w:] *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, t. 5: *Suplementy*, red. Julian Baranowski i in., Łódź: Wydawnictwo UŁ i Archiwum Państwowe w Łodzi, 2009.

*Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3: *Getto łódzkie*, cz. 1, oprac. Artur Eisenbach, Warszawa–Łódź–Kraków: CŻKH, 1946.

*Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, red. Krystyna Radziszewska i in., Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2014.

Hauser Irene, *Dziennik z łódzkiego getta / Das Tagebuch aus dem Lodzer Getto*, red. Ewa Wiatr, Krystyna Radziszewska, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2019.

Heilig Bernard, *Pierwsze siedem miesięcy w getcie w Litzmannstadt* [w:] *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. Ewa Wiatr, Piotr Zawilski, Łódź: Archiwum Państwowe w Łodzi: 2010.

*Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, red. Julian Baranowski i in., Łódź: Wydawnictwo UŁ i Archiwum Państwowe w Łodzi, 2009.

*Rok za drutem kolczastym*, oprac. Adam Sitarek, Ewa Wiatr, Warszawa: ŻIH, 2019.

Rozensztajn Szmul, *Notatnik*, oprac. Monika Polit, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów i ŻIH, 2008.

Rudnicki Adolf, *Kupiec łódzki*, Warszawa: PIW, 1963.

Sierakowiak Dawid, *Dziennik*, oprac. Ewa Wiatr, Adam Sitarek, Warszawa: ŻIH, 2016.

Singer Oskar, „Przemierzając szybkim krokiem getto...” *Reportaże i eseje z getta łódzkiego*, tłum. Krystyna Radziszewska, Łódź: Oficyna Bibliofilów, 2002.

„*Słuchają słów prezesa...*” *Księga przemówień Chaima Mordechaja Rumkowskiego*, oprac. Michał Trębacz, Adam Sitarek, Łódź: Archiwum Państwowe w Łodzi, 2011.

Wołkowski Konstanty, *Wspomnienia z łódzkiego getta*, „Wędrownik. Biuletyn PTTK w Łodzi” 1983.

Zelkowicz Józef, *Notatki z getta łódzkiego 1941–1944*, red. Michał Trębacz i in., Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2016.

**Literatura przedmiotu**

Alberti Michael, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1955*, Wiesbaden: Harrassowitz Verlag, 2006,

Browning Christopher, *Die Entfesselung der „Endlösung”. Nationalsozialistische Judenpolitik 1939–1942*, tłum. Klaus-Dieter Schmidt, München: Propyläen Verlag, 2003 [wyd. oryg.: *The Origins of the Final Solution: The Evolution of the Nazi Jewish Policy, September 1939 – March 1942*, Lincoln: University of Nebraska Press, 2007; wyd. polskie: *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów wrzesień 1939 – marzec 1942*, współpraca Jürgen Matthäus, tłum. Barbara Gutowska-Nowak, Kraków 2012].

Dąbrowska Danuta, *Wsieleni Żydzi zachodnioeuropejscy w getcie łódzkim*, „Biuletyn ŻIH” 1968, nr 1/2 (65/66).

*Die Ermordung der europäischen Juden. Eine umfassende Dokumentation des Holocausts 1941–1945*, red. Peter Longerich, München–Zürich: Piper, 1989.

- Gottwaldt Alfred, Schulle Diana, *Die „Judendeportationen“ aus dem Deutschen Reich 1941–1945*, Wiesbaden: Marixverlag, 2005
- Gruner Wolf, *Von der Kollektivausweisung zur Deportation der Juden aus Deutschland (1938–1945). Neue Perspektiven und Dokumente [w:] Deportationen der Juden aus Deutschland. Pläne – Praxis – Reaktionen 1938–1945*, red. Birthe Kundrus, Beate Meyer, Göttingen: Wallstein, 2004.
- Longerich Peter, *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der Judenverfolgung*, München–Zürich: Piper, 1998,
- Nisko. *Die ersten Judendeportationen*, red. Joseph W. Moser, Jonny Moser, Wien: Edition Steinbauer, 2012.
- Rubin Icchak (Henryk), *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Londyn: Kontra 1988.
- Wiatr Ewa, *Kawalerowie Krzyża Żelaznego w getcie łódzkim*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2012, nr 8.